CENA 40 GROSZY.

CYRULIK KIELECKI

GOLI W CZASIE ZAKAZANYM. :-: 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Amerykanizacja powiatu kiczilingowskiego.



„Gońców i woźnych zastąpią psy".



„Krowy podróżować będą na aeroplanach, aby nie roniły mleka".



„Konie? — porobię kolosalne oszczędnosci na podkowach, zmuszając je do jazdy automobilami".





„Policja? — zastąpię ją kotami".



„Nawet barany nauczę solidnej, amerykańskiej obsługi".

Sen Stasia Blagierrowicza.

„Oto do jakich rezultatów doprowadzę powiat kiczilingowski, amerykanizując go konsekwentnie według moich genialnych pomysłów".

„Ludzi wyślę do Brazylji i Argentyny. Są mi właściwie wcale niepotrzebni, zato zwierzęta, przy swojej wrodzonej inteligencji i moich kapitalnych metodach umiejętnego ich tresowania"...

„Co to jednak znaczy mieć pomysły, elokwencję, giętkość i nie bać się ryzyka"!

DNO KIELC,

czyli wrażenia człowieka zdrowego. z ulicy Sienkiewicza.

Przekonałem się, kochani czytelnicy, w swojej naiwności, iż w Kielcach są sami urzędnicy(czki). Nie wierzycie?! — Proszę się zapytać P. T. kasjerki pierwszego lepszego kina.

Nie byle też jaką sensację wywołał zeszłego tygodnia jakiś poczciwiec, który patrząc w szeroko rozwarte ze zdziwienia oczy uroczej (?) kasjerki poprosił o zwykły bilet do loży — bez zniżki(!!!) Człowiek ten albo uciekł z zakładu dla obłąkanych, albo musiał być przez czas dłuższy radnym miejskim w Kielcach (w grupie jungettlników).

Co się tyczy naszych trzech sanktuarjów „Wielkiego Niemowy" to przyznać trzeba, że obrazy sprowadzane są naogół pierwszej jakości i jeszcze „nieostygłe" po sukcesach stołecznych, ale na Boga, dajcież już pokój z „żywemi atrakcjami".

Toż to wściec się można z nudów. Przyznam szczerze, że ilekroć na scenie kino-teatru mają miejsce jakieś produkcje „wokalno-muzyczno-satyryczne" to, nie krępując się długo, zzuwem obuwie (nie mogę spać w butach). A teraz proszę sobie wyobrazić, jakie latem będzie w kinach powietrze, jeżeli cała publiczność .. pójdzie za moim przykładem.

Niestety, nasi właściciele kin twierdzą, że ażeby program był kompletny, muszą się nań złożyć dwie rzeczy: obraz i obraza (uczuć).

Ale dość tego siedzenia w kinie. Rozkoszna bajka Szecherezady się skończyła. Rozpoczyna się szara rzeczywistość.

Po ulicy snują się już patrole zgłodniałych wrażeń „wersalczyków". Cienie nocy pokryły wojewódzkie miasto. Krzesła już leżą do góry nogami na stołach cukiernianych. Już herbaty z cytryną nie dostaniesz, biedny tułaczu kielecki.

Kelnerzy „robią kasę".
Smutno i głucho wszędzie.
Ale à propos!... — idźmy jeszcze na jednego!...

Quis.

W Kielcach w r. 1950.

— Proszę para gdzie tu jest ulica ś. p. Marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha?

— Proszę pójść ulicą Świeżawską, skręcić w ul. Łukawską, wyminąć plac Stokowskiej, a idąc Gettlowizną dojdzie pan do samego Focha.

Satyra na kina.

„Tak bywa właśnie,
Gdy w kinie światło zgaśnie"

Przecież nie Jej to wina,
Że z Nim poszła do kina;
Była późna godzina.

Tak ją błagał namiętnie,
Że zgodziła się chętnie,
(Wyglądała ponętnie).

Wchodzą... jasno i ciasno.
Ba! — Kupił lożę własną!
A wtem... kinkiety gasną.

Na ekranie maskotki,
Ona wyraz ma słodki...
Jego biorą ciągotki.

Coś tam grają, ktoś fika,
Przysuwa się podwika
On jej też nie unika.

Jedna noga już w drodze
I rękom puścił wodze...
Gorąco już, niebodze.

Nagle... chłopiec, dość zręczny,
Znalazłszy teren wdzięczny,
Wykonał zabieg ręczny.

Dziś, panienka, nie gąska,
Że podwiązka zbyt wązka,
Więc... rozluźni podwiązkę.

Precz! skrupuły i względy.
Jak? — gdzie? — kiedy? — i kędy?
Byle dotarł już wszędy.

Uwijajże się żwawo...
Tutaj... Z boku... Na prawo...
Wyżej... Niżej... Tak, brawo!

Było im tak przyjemnie
I całkiem nieprzyziemnie.
Wykorzystali ciemnię.

Rozpalił się... cholera
Robi więc... Harry Peela!
I łatwe laury zbiera

Do tego był amator,
A wtem, drań, operator,
...Zapalił generator...

O, Losie, Ty okrutny
Ona wzdycha, on smutny.
A przed chwilą był butny!

Przed dwunastą godziną
Wracają z kwaśną miną
Tak skończyło się... kino.

Kinoman

Nieporozumienie (z Kielc, autentyczne).

— Czy pan zna „Chłopów“ Reymonta?

— Nie, ale znam pacjentów tego pana.

— Winszuję...

Echa karnawału.

— Na jednej z maskarad ubiegłego karnawału przyznano nagrodę za kostjum niejakiej pani G. — Co o tem sądzisz?

— Hm. De gustecibus non est disputandum.

Godne naśladownictwa.

Wobec wspaniałych tryumfów, jakie młodzież szkolna odnosi wśród płci pięknej Kiczilingu, Rada Szkolna postanowiła zmienić wyraz „Wodzirej“ na „Wodziśniadecki“.

W szkole muzycznej na ul. Tadeusza.

Nauczyciel: Powiedz mi, jakie są okresy najważniejsze w rozwoju muzyki?

Uczeń: Muzyka, panie Psorze, rozkwitła w Grecji, utyła w Niemczech, a umarła w Zaciszu.

W Versalu.

— Kelner, poproszę o szklankę czystej wody, gazetę, słomkę i rachunek...

— Rozumiem. W tej chwili służę Jaśnie Panu blankietem wekslowym na 5 złotych

Przy kiosku.

— Poproszę o „Dodatek Powieściowy“!

— Nie trzymamy.

— No, to proszę o jakikolwiek arkusz miękkiego papieru.

Ogłoszenie płatne.

W związku z incydentem jaki miał miejsce kilka tygodni temu w Teatrze Polskim w Kielcach, redakcja „Prawdy Kieleckiej“ powiadamia P. T. Czytelników, iż rękoczynów zasadniczo nie zwraca.

Przysłowia z Kiczilingu.

— Kto szafuje Słowem, ten ma złą Opinję.

— Kocioł garnkowi przygania, a sam. . Smoliński.

— Wart Pac pałaca, a obraz Palace'u.

Apatyczka.

— Pozwoli Pani, że Ją zaproszę dziś do teatru

— No, tylko bez kawałów... w Kielcach???

Zaproszenie do prenumeraty.

Wyciąć, wypełnić nakleić markę za 5 gr. i wrzucić do skrzynki listowej.

Do Redakcji „Cyrulika Kieleckiego“, Kielce, ul. Sienkiewicza 61, parter.

Proszę zapisać mię na listę stałych prenumeratorów „Cyrulika Kieleckiego“ na kwartał, rok bieżący (niepotrzebne skreślić) i proszę przesyłać go stale na adres:

Imię i nazwisko: ....

Stanowisko: .... Miejscowość ....

Poczta .... Gmina .... Powiat ....

Zarazem przesyłam czekiem na P. K. O. prenumeratę kwartalną, roczną (niepotrzebne skreślić) w kwocie zł. ....

.... dnia .... r.

....

(Podpis)

Śmiejcie się, jeśli potraficie.

Obrazki poniższe są wstępem do cyklu „karykatur", które zilustrować winny z jednej strony: wyzysk, poniżenie, i nędzę, w jakiej żyją tysiące upośledzonych, z drugiej — ciekawe, bardzo ciekawe metody, jakie stosują ich „pracodawcy". Społeczeństwo nasze—niestety—przestało na pewne zjawiska wogóle reagować, uważając za rzecz np. zupełnie naturalną, że „nasze kochane mniejszoszcze narodowoszczowe (w najliczniejszym swym odłamie) stosuje przy wyścigu za szybkiem wzbogaceniem się metody, podpadające niekiedy nawet pod kodeks karny, nie mówiąc już o tem, że sprzeciwiają się one najprymitywniejszym zasadom humanitaryzmu, cywilizacji i postępu.

Dola szewca - chałupnika.



Ojciec pracuje po 12—16 godzin na dobę. W domu: żona i dzieci—gruźlicy, mieszkają bowiem w wilgotnych norach, w których na Zachodzie nie trzyma się nawet zwierząt.



Po takiej orce oddaje towar hurtownikowi: pp. Czernym, Herszlewiczom, Katzenjamerom et tutti quanti.



Zaś panowie hurtownicy budują sobie po kilka kamienic w ciągu roku. I potrafią się tak sprytnie urządzać, że nikt ich „za rękę" nie chwyci. Wszystko dzieje się — jak w owej sztuce teatralnej: „Zgodnie z literą prawa".



Za swą pracę w okresie „martwym", który trwa w ciągu roku przez 8 miesięcy, otrzymuje „kielecką walutę", na którą wydaje mu się w popularnym sklepie na Starowarszawskiej kawałątek chleba, paczkę cykorji i wódkę. Szczególniej dużo wódki. Rozumiecie?

I cóż Wy na to: moraliści, społecznicy, działacze, dygnitarze?

HOCKI-KLOCKI z KICZILINGU

Dziękuję, kolego. — Kiczilíng w przekroju. — Marmurki Kiczilingowskie. — Kicziling — wzorem pracy państwowo twórczej.

Niech Bóg da zdrowie i sto lat życia temu, kto pewną stolicę pewnej prowincji nazwał Kiczilingiem. Autor tej kapitalnej nazwy nie weźmie mi za złe, jeśli w cyklu feljetonów, których tło stanowić będą ciekawe stosunki miejscowe, tem mianem nazywać je będę.

Chińszczyzna Kiczilingu jest faktem dowiedzionym i na każdym kroku rzucającym się w oczy, a początek swój wzięła z przyrodzonych warunków, w jakich to miasto egzystuje. Kicziling bowiem z dawien dawna słynie z bogatych złóż marmurowych, któremi natura hojnie wyposażyła jego najbliższe okolice; a ponieważ warunki, otoczenie, przedewszystkiem zaś gleba, wywiera przemożny wpływ na człowieka, formując niejako pewien określony typ, typ różny dla różnych okolic, przeto w Kiczilingu utworzył się odrębny typ homo sapiens „marmurkiem kiczilingowskim zwany.

Typ ten tak się z biegiem lat rozpowszechnił, że obecnie Kicziling, zarówno murmurów, jak i marmurkowych ludzi, posiada nieprzebrane zapasy do użytku wewnętrznego i na eksport.

Na marmurach się nie znam, przeto pisał o nich nie będę, zajmę się natomiast owemi marmurkami kiczilingowskiemi, które pod względem wykopaliskowym stanowią daleko ciekawsze okazy fauny przedpotopowej od znanych, opisanych, podziwianych, i...... stale jeszcze niedocenianych marmurów.

Kicziling z czasów przedwojennych, a Kicziling dzisiejszy—to bezwątpienia kolosalna różnica.

Przed wojną Kicziling był tylko miastem gubernjalnem. Teraz jest stolicą prowincji. I to prowincji niebylejakiej. Jednej z największych, jednej z najludniejszych, jednej z najbogatszych, a nawet —z uwagi na swe centralne położenie—jednej z najważniejszych w Państwie Środka.

Nic więc dziwnego, że Kicziling zdradza na każdem polu b. wysokie ambicje i wykazuje żywiołowy pęd do rozwoju, postępu i kultury. Wszystkie imprezy, (jakie zapładnia zwykle stolica) podejmowane są tutaj z imponującym rozmachem i na olbrzymią skalę.

Rzecz zrozumiała. Kicziling się europeizuje, jak zresztą europeizują się dziś—całe Chiny.

Aby jednak uniknąć zarzutu gołosłowności i nie zostać posądzonym o małostkową złośliwość, sprobuję swe sądy poprzeć szeregiem faktów i osób. Przyczem, jeśli który z miejscowych mandarynów (oby żył wiecznie....) odcyfruje w hockach-klockach —w co zresztą bardzo wątpimy—swą podobiznę i uczuje się dotkniętym, niechże za swój konterfekt, wnosi pretensję... do oryginału i niech raczy nie korzystać ze swych uprawnień.... autora, względnie ze swych przemożnych wpływów, gdyż pod tym względem unzor „hocków-klocków" napewno mu nie dorówna i zgóry wyrzeka wszelkich prób w kierunku dopominania się o prawo... nieskrępowanej krytyki istniejących stosunków.

Kicziling posiada np. niezliczoną ilość różnych towarzystw, związków, antizwiązków, lig, zrzeszeń i komitetów. Gdyby ktoś, dajmy na to, pokusił się wymienić Pleno Titulo nazwiska samych prezesów i prezesek istniejących towarzystw, tenby napewno zakasował każdego rekordzistę—mnemonika.

Z pośród towarzystw wymienimy tylko najbardziej pożyteczne, przyczyniające się istotnie swą społeczną i państwowo-twórczą pracą do odbudowy naszych skołatanych Chin.

Takie np.: „Towarzystwo Przyjaciół ulicy Czystej", „Związek hodowców karpia lustrzanego", Klub amatorów wody sodowej" z sekcjami i podsekcjami (wody z sokiem i bez soku), „Bezpartyjna liga przyszywania oberwanych guzików", „Zrzeszenie nieuświadomionych matek" (córki już dawno uświadomione), pomijając zrzeszenia zawodowe i przemysłowe, jak np.: „Związek fabrykantów szkiełek do loteryjki", świeżo do życia powołany w myśl aktualnego hasła samowystarczalności gospodarczej: „swój do swego..... po cudze", oraz zawodowy związek pod firmą 12 p. „P.P.P.P.P.P.P.P.P.P.P.P.", („Polska Partja Panien Poszukujących Po Północy Przygód Przy Pomocy Panów Posiadających Pieniądze").

Jak zresztą mówiła mi znana filantropka kiczilingowska, „dane patronesse" licznych towarzystw filantropijnych, Hrabina Dobro-Czyni di Coudza Portmonetta, (bardzo stara rodzina włoska, osiadłą w Chinach od czasów Marca Polo) posiada Kicziling związków, stowarzyszeń i organizacyj społecznych podobno około 300.

Chyba wystarczy.

Tensam.

OD REDAKCJI: Zgodnie z zapowiedzią naszą z nr 1-go „Cyrulika Kieleckiego". załączamy naszym P. T Czytelnikom początek „HOCKÓW KLOCKÓW z KICZILINGU".

 (I.)

HOCKI-KLOCKI z KICZILINGU.

„C. K." — Obrazoburcy. — „U. et. C." — Studjum filozoficzno-obyczajowe. — Przedmowa, jej autorzy i domniemana treść.

Jedną z osobliwości Kiczilingu jest jego herb, który jak wiadomo, zawiera: dwie litery, dwie kropki i koronę sześciopałkową u góry, a wszystko na karmazynowem polu.

Głowią się ludzie, co też ten herb właściwie oznacza, i w żaden sposób dociec nie mogą. Najbardziej intrygują każdego owe litery. Kropki jak kropki. Być muszą. W innych herbach są „takie" dziwolągi, jak np.: cztery piki, dwa guziki na polu granatowem w paski, albo: gołębie serce przebite sześciu mieczami i wszystko znów na białem polu w kratkę. Ale kto to kiedy widział herb z literami? I to jeszcze jakie litery? Jak na złość, właśnie C. K. Bodaj to pioruny zatrzasły.

— Co tu C. K. mają do gadania?

Są tacy, którzy utrzymują, że te dwie niewinne literki kompromitują nasz sławetny gród.

— Niby dlaczego? — zapytacie.

— Że to, tłumaczą żywo na pamięć przywodzą C. K. czasy nieboszczki Austrji i całego „tamtejszego" i w „ówczesnego" regime'u społeczno-politycznego.

Inni są zgoła odmiennego zdania. Twierdzą mianowicie, że marmurkowość Kiczilingu otrzymała najwłaściwszy dla się stempel C. K. austrjackiej indolencji, śpiączki i gnuśności i widzą w tem przedziwne zrządzenie losu, iż herb miasta, od wieków uformowany, czekał na C. K. doktorów, radców, referendarzy, referentów, referentki, kancelistów, kancelistki, koncypientów i koncypientki, aby zesłanym tutaj za niepopełnione winy do niekulturnego kraju „Pod czapkę Monomacha" stale przypominać i krzepić wspomnieniami niezapomnianej, cudnej, minionej — niestety — raz na zawsze przeszłości.

Nie wszystkim znowu tak odrazu do głowy przychodzi, że literki te, to poprostu „Civitas Kiczilingu", tembardziej, że z łaciną cokolwiek już eśmy zerwali...

Powstrzymuję się z wydawaniem w tej, ambarasującej wielu, sprawie osobistego sądu. Z obowiązku dziennikarskiego notuję tylko rozbieżne opinje, jakie zasłyszałem.

Pragnę jednak opisać koleje pewnego wniosku, który w związku z prądami nurtującemi społeczeństwo kiczilingowskie, złożyć zamierza grono „istinno" kongresowiackich radnych miejskich.



Łu-ka wyj uzasadnia swój wniosek nagły, pomagając sobie piąstką.

Otóż paru ojców miasta, wobec spodziewanego tłumnego zjazdu turystów z kraju i zagranicy na otwarcie dwuch nieprześcignionych atrakcyj: ogólno-wojewódzkiej Wystawy Jedwabnych Pończoszek która, jak powszechnie wiadomo, zajęła gigantyczny obszar na przestrzeni od Karczówki aż do Słowika, tudzież na poświęcenie i oddanie do publicznego użytku stadjonu sportowego kolosalnych rozmiarów „ostatniego słowa techniki", oczka w głowie i dumy całego młodego pokolenia kiczilingowskich sportowców)... Stop, bo mi tchu zabrakło.

Paru więc radnych, jak rzekłem, zamierza zgłosić na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, wniosek nagły o usunięcie z herbu miasta owych dwuznacznych liter.

Mimo, iż jak mogłem stwierdzić, istnieją bardzo znikome po temu widoki, aby wniosek uzyskał aprobatę naszego miejskiego areopagu, zapalczywa grupka pp. radnych zamierza go forsować per fas et nefas, z gorliwością godną, zaiste, lepszej sprawy, grożąc w razie sprzeciwu ze strony większości Rady, oddaniem go pod rozstrzygnięcie... galerji, a jeśli i to zawiedzie, wyniesiem choćby... „na ulicę".

Przywódca tej świętoburczej grupki, zrusyfikowany i zruszczony Chińczyk, Łu-ka-wyj, proponuje na miejsce usuniętych, nienawistnych (jak utrzymuje) inicjałów, inne bardziej wymowne:... „U. et C.".

Łu-ka-wyj uzasadnia swój projekt niesłychanie perfidnie względami na niezaprzeczalne, namacalne zasługi cywilizacyjne tego grandziarskiego przedsiębiorstwa, które, jak mówi, „zastało Kicziling bez wodociągów i kanalizacji", a zostawiło: z rozwalonym na długie lata budżetem, astronomicznem zadłużeniem, zdewastowanemi ulicami, śmierdzącemi (tak się nieprzyzwoicie wyraża) kupami błota, tumanami kurzu w czasie upałów, i z przepięknemi widokami na... nieosiągalną pożyczkę sanacyjną.

Łu-ka-wyj na prawo i lewo trąbi, że wniosek swój przeprowadzi, choćby się przeciw niemu wszystkie niebieskie, ziemskie i piekielne moce sprzysięgły. Na powątpiewania mruga filuternie okiem i tajemniczo szepce na ucho: ja i... „u góry" znajdę protektorów. Bliższych wyjaśnień jednak odmawia.

Czyżby ośmielał się liczyć na poparcie potężnego Banku Improwizacji Gospodarczej(?!), któremu, rzeczywiście, kulturalne zasługi amerykańskich hochstaplerów znane są dokładnie zarówno z rezultatów w Kiczilingu jak i z innych miast chińskich, co to opaliły sobie niebacznie skrzydełka wzamian za... obietnice i czarujące majaki rozmaitych kanalizacyjno wodociągowych kranów, kurków, wanienek, pryszniców, i innych samoczynnych klozetów.

Tego nie wiem. Wiem natomiast, że kilka miast chińskich, z liczby tych, które doświadczyły dobrodziejstw amerykańskich pomp ssąco-tłoczących, postanowiły wydać wspólnym sumptem i solidarnym wysiłkiem obszerne studjum filozoficzno-obyczajowe pod tytułem: „Jak nie należy dokonywać inwestycyj" ku przestrodze i zbudowaniu przyszłych pokoleń.

Dzieło to, oparte na bogatym materjale statystyczno-dowodowym opatrzy słowem wstępnem wielkorządca Kiczilingu, mandaryn Po-weł Ga-weł, pisząc mały szkic autobiograficzny na temat: „Miałeś chamie złoty róg ...Ostał ci się jeno sznur". Dalsze rozwinięcie przedmowy przyrzekł swemu przyjacielowi wszechstronnie utalentowany mandaryn, Staś Blagierowicz, znany w pewnych sferach z krokodylich apetytów na wszystkie nowoutworzone stanowiska prezesów, wrazie zaś pominięcia go przy obsadzaniu „takowych", dopominający się bez żenady prawa do czołowego błyszczenia na czołowych miejscach w różnych ligach, komitetach i stowarzyszeniach.

Ten to zamerykanizowany gaduła (zresztą ogromnie sympatyczny... gawędziarz), utrudzon wielce gromadzeniem w swym resorcie, w artystycznym nieładzie (łapu capu) zebranych,... himalajskich bałaganów tudzież... kilkakrotnem odnawianiem swego... służbowego gabinetu, postanowił dla odmiany (artysta, jak Buddhę kocham!) zabawić się w literata i rezerwuje sobie w onej przedmowie osobny ustęp p. t. „Chciało się Zosi jagódek".

Przedmowa, zawierać więc będzie, jak widać, szereg cennych zwierzeń osobistych obu mandarynów oraz rozważań rekolekcyjno-pokutniczych osnutych wokół mozolnych zabiegów, starań i niezliczonych — niestety nadziei na... objęcie stołca zarządcy Prowincji Środka.

Tensam.

(C. d. n.)

W gimnazjum im. „Wodzirej".

— Kiczilingowski, powiedz mi, co wiesz o Traktacie Pokojowym w Versalu?

— Kiedy, p. psorze, ja chodzę tylko do Bristolu.

Zasłużone wywyższenia

Ostatnie posiedzenie chińskiej Rady Min obfitowało w szereg ważnych uchwał dla Kiczilingu. I tak p. prez. Paweł Gaweł w uznaniu niespożytych zasług położonych na polu uzdrowienia gospodarki miejskiej w Kiczilingu, został odręcznem pismem p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej mianowany wojewodą w nowotworzącem się województwie Zagłębie Węglowego z siedzibą w Czeladzingu.

Do nowego województwa zostały włączone Zawiercieniec i Częstoschowa. Częstoschowa na własne wyraźne żądanie, wyrażone na specjalnem uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej, na którem z entuzjazmem rozpamiętywano zasługi p. Gawła z czasów gdy był komisarycznym burmistrzem Częstoschowy wraz z Klasztorną Górą. Zawiercieniec zgłosił do powyższej uchwały jednomyślny akces z racji analogicznych zasług serdecznego przyjaciela i prawej ręki (a jak twierdzą złośliwi nawet... głowy... w trudniejszych okolicznościach) p. Gawła, znanego pocieszyciela i ducha opiekuńczego bezrobotnych, p. Janiuka.

Oba akcesy Rada Ministrów z przyjemnością przyjęła do wiadomości i wyraziła na nie swą zgodę.

P. prezydent Gaweł udaje się już w przyszłym miesiącu na nowy posterunek twardej służby dla dobra Państwa i własnej przyszłości.

Nowemu p. Wojewodzie z całego serca życzymy: „szczęśliwej podróży".

Podobne wyróżnienie spotyka również nieocenionego Stasia Blagierrowicza. Według tegoż projektu przyjętego na Radzie Ministrów, tworzy się jeszcze jedno nowe województwo z południowych, rolniczych powiatów Prowincji.

W rachubę wchodzą powiaty: sendomirski, stopniacki, pińczerkowski i miechowicki, oraz parę przylegających od południa powiatów sąsiedniej Prowincji Podkurjerskiej.

Utworzone w ten sposób województwo będzie miało siedzibę w Busku błotku, który, wobec postanowionej i od lat 30 wałkowanej budowy nowej linji kolejowej: Kicziling — Buskobłotko — Mądrygrzech—Tarłów, stanie się wkrótce ośrodkiem życia kulturalnego, gospodarczego, politycznego i społecznego, a które już dzisiaj zaliczone jest do t. zw. „miast przyszłości".

Tymczasową siedzibą biur nowego Urzędu Wojewódzkiego będą niezwykle malowniczo połcżone i stosownie do potrzeb przebudowane liczne altany i kioski w parku zdrojowym za wyjątkiem jednego, w którym, w okresie sezonu grywa orkiestra zdrojowa. Nowy p. wojewoda obawia się coprawda, iż akompanjament orkiestry przy jego i jego podwładnych pracach stanowić będzie, jednak, niekiedy, u przykrzoną (szczególniej w czasie drzemki biurowej) atrakcję, która może, w wyjątkowych wypadkach, stanowić przeszkodę w pracy.

Atoli władze centralne posiadają tak nieograniczone zaufanie do: elokwencji, rzutkości, giętkości i pomysłowości oraz .. bajecznej ignorancji nowomianowanego p. wojewody, iż przez myśl im nawet nie przejdzie, jakoby p. wojewoda Blagierrowicz włożonym na się obowiązkom sprostać nie potrafił.

Nowotworzące się województwo ma otrzymać nazwę Blagierowji. Podobnie województwo p. Gawła otrzymuje nazwę Purchawki. Nowym pp. wojewodom życzymy z głębi serca jaknajowocniejszych rezultatów pracy. Nie wątpimy, iż trudnemu swemu zadaniu w całości podołają, jak tego zresztą dali dowody w czasie ostatnich wyborów, które dzięki ich sprężystej i umiejętnej akcji wygraliśmy na terenie tutejszego powiatu i Prowincji na całej linji, przeprowadzając przy minimalnych wydatkach maksimum możliwej do osiągnięcia liczby posłów.

A więc jeszcze raz: „pa, pa, szczęśliwej drogi!" Dodać wreszcie można i to: „ad multos annos".

Z teki bibljofila.

Bigos historyczny.

Kiedy Kolumb bił Gallów, Krzywousty Szkotów,
A Hannibal, podróżnik, świata zwiedzał końce,
Żył w Afrgce Środkowej, w państwie Wizygotów,
Rafael, który odkrył ziemię oraz słońce.

Natenczas wódz genjalny, Kopernik, zasłynął,
Którego czyny znane, jak ta ziemia stara.
Pobił on króla perskiego, Juljusza Cezara,
Walczył z Janem Sobieskim i nad Warną zginął.

A gdy w Chinach wybuchła ogromna dla świata
Rewolucja francuska pod dowództwem Bony,
Śpieszy brat Kopernika, ów Roland szalony,
Co w wojnie siedmioletniej stłumił ją w trzy lata.

Odznaczyli się wtedy wojownicy dzielni:
Mahomet, Sofokles, Wallenstein i Kato,
Wszyscy walczyli dzielnie w wojnie siedmioletniej
Najsławniejszy z nich, Homer, ów rycerz bez skazy,

Co pobił Turków pod Rzymem i pod Babilonem,
Wziął Troję w Indjach Wschodnich szturmem siedem razy
I zginął... na trzydzieści lat przed swoim zgonem.

Gdy tak część ludów walczyła na krańcach świata,
Druga, sztuką i wiedza naukową słynie
Żył w stolicy Serbji, Kartaginie,
Mędrzec, którego zdobi sława Herestrata.

Imię jego w umysłach ludzi niezatarte
Bowiem gdy badał gwiazdy i niebieskie stropy,
Odkrył on proch i wynalazł lądy Europy,
A zwał się... Napoleon, pierwszy, Bonaparte!

Inny zaś Cyrus, teorjami swemi,
Pobił wszystkie teorje na głowę,
Odkrył bowiem one... spodnie Achillesowe
I dowiódł, że się słońce kręci koło ziemi.

Kleks.



Prenumerata miejscowa:

kwartalna — 2,40 zł.
roczna — 8 złotych.

zamiejscowa:
kwartalna — 3 złote
roczna — 10 złotych.

Kielce, dnia 18 kwietnia 1929 roku.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 61. Redakcja czynnna codziennie w godzinach od 13 do 16. Rękopisów nie zwracamy.

Red. i wyd. HENRYK GŁOWANIA. **Druk. i Lit. „St. Święcki", Kielce**